

„Kalejdoskop” 04/21 [CO W NUMERZE?]

O obrotach ciała [EDYTORIAL]

Łukasz KACZYŃSKI

Istotą środowiska choreograficznego jest jego rozproszenie, mnogość grup i gruppek, form organizacyjnych, estetyk i programów. I brak ośrodka o znaczeniu centralnym (choć od lat postuluje się utworzenie finansowanego z budżetu państwa Centrum Choreografii Polskiej). Rozproszenie (w Polsce i w Łodzi) powoduje, że trudniej dostrzec rozwój tej dziedziny sztuk przedstawieniowych w ciągu trzech dekad (spektakle pokazywane są rzadko, mają krótki żywot, inicjatywom brakuje stabilności). Patrzymy więc w tym numerze na taniec, ale nie tyle jako wyabstrahowaną sferę sztuki, lecz jako aktywność, która przecina się ze „zwykłym” życiem, jest w nim osadzona, jest osadzona w naszym ciele.

--

„Kalejdoskop kultury” od Fajnych Chłopaków [UWAGA!]

Na krótko przed premierą pierwszego numeru „Kalejdoskopu Kultury” warto poświęcić kilka słów formie graficznej, jaką otrzyma czasopismo. Za projekt layoutu odpowiada studio graficzne Fajne Chłopaki, jedna z łódzkich marek designerskich, znana m.in. z okładek dla wydawnictwa Czarne i Państwowego Instytutu Wydawniczego. W layoutcie „KK” zwracać uwagę będzie wyrazista „pieczęć”, logo skonstruowane z trójkątów ułożonych tak, by powodować optyczne wrażenie przenikania się dwóch liter „K”. Te geometryczne formy będą powracać wewnątrz każdego numeru.

--

W stronę twórczego miasta przyszłości [DEBATA]

Maciej DYDO

Miasto kreatywne dysponuje narzędziami i systemami, których potrzebuje, aby reagować na szybko zmieniające się okoliczności, w jakich żyjemy. Przekształca się w habitat przyszłości i pokazuje, że każdy podmiot może pełnić rolę w kształtowaniu nowych narracji i nowego społeczeństwa. Stanowi przestrzeń debaty, buduje warunki do podnoszenia konkurencyjności funkcjonujących w jego ramach przedsiębiorców kreatywnych, zapewnia swobodę artystycznego wyrazu oraz udostępnia infrastrukturę niezbędną do rozwoju innowacyjnych projektów. Uzyskując w 2017 roku tytuł Miasta Filmu UNESCO, Łódź zyskała możliwość uwolnienia potencjału, który powinien przynieść korzyści nie tylko samemu miastu, ale też branży audiowizualnej oraz szeroko rozumianemu sektorowi kultury w skali całego kraju, w Europie i na świecie.

--

Na jutro namarzyć [FELIETON]

Andrzej PONIEDZIELSKI

Wyszedłem na „niesuchego przestwór oceanu”, popatrzyłem dokoła. Zauważyłem, że jedyną dobrą informacją od kilku miesięcy jest widok kępki przebiśniegów. To może spośród wszelkich naszych zachowań zaradczych – preferować te naturalne. Sen na przykład. Nieśmiało doradzam. I życzę.

--

Mało czasu na piękno [WYWIAD]

Rozmowa z Dominikiem WOŹNIAKIEM

– W sztuce najważniejsza jest prostota formy – przekaz powinien być na tyle bezpośredni, by móc wyrazić odpowiednie emocje. Bezpośredniość to gwarantuje, bo artysta nie musi na bieżąco analizować tego, co robi. Czas na analizowanie jest przed rozpoczęciem pracy, w trakcie malowania może rozpraszać – mówi Dominik Woźniak, malarz i rysownik, który od kilku lat realizuje publiczne

Sesje Autorskie.

--

Dajcie spokój! [FELIETON]

Maciej CHOLEWIŃSKI

Cały plan felietonu o zmieniających się pokoleniach legł w gruzach. „Fanpage’u Łodzi” i „w wykonaniu Rafał Pacześ”, a nade wszystko „J... biedę” uderzyło mnie w twarz i poczułem się upokorzony, że oficjalnie, w świetle reflektorów można już używać słów i, skandować je na ulicach, nieść na transparentach, używać w tytułach gazetowych artykułów i jeszcze uważać, że to szlachetne i usprawiedliwione, bo przeklina się w słusznej sprawie. Trudne do uwierzenia zwycięstwo chamstwa!

--

Kocham, więc jestem [MUZYKA]

Paulina ILSKA

Zespół Agnellus nagrał piosenki napisane na podstawie listów, które dziewiętnastoletni Lutek pisał do swojej ukochanej Edith. Powstawały w tomaszowskim getcie w czasie wojny. Nagle, po wielu latach ujrzały światło dzienne i okazały się wyjątkowym zapisem czasu zagłady. Autor listów Lutek Orenbach marzył o karierze aktorskiej. W getcie założył Mały Teatr Sztuki oraz Koło Artystów, był kierownikiem artystycznym teatru. Rysował karykatury. Edith Blau kochał z młodzieńczą żarliwością i nawet gdy rozdzieliła ich wojna, utrzymywali kontakt listowny. Lutek pisał po polsku, a Edith po niemiecku. Nie wiadomo, co się stało z listami pisanymi przez Edith. Zachowało się natomiast aż sto listów Lutka.

TEMAT NUMERU: CIAŁO W RUCHU

Przestrzenie dla tańca

Magdalena SASIN

Łódź jako jedno z siedmiu miast w Polsce bierze udział w ministerialnym programie Przestrzenie Sztuki. – Wychodzimy z tańcem do osób, które na co dzień się nim nie zajmują, i pokazujemy jego potencjał prozdrowotny, terapeutyczny, profilaktyczny – wyjaśnia Jacek Owczarek. I opowiada o zaletach tańca w różnych dziedzinach życia. Zwraca uwagę między innymi na duży potencjał ukryty w badaniach naukowych dotyczących tej dziedziny sztuki. – Współpracujemy z akademiami fizycznymi, np. z AWF w Białej Podlaskiej, gdzie przeprowadzamy badania dotyczące siły mięśniowej, motoryki i psychomotoryki. Okazuje się, że u tancerzy rozwijają się pewne cechy, których w podobnym nasileniu nie mają nawet sportowcy. Bardzo ważne jest dla mnie, żeby z tańcem wchodzić do miejsc nietanecznych i pokazywać, że to nie tylko scena.

--

Choreografia poza tańcem

Joanna GLINKOWSKA

Taniec już dawno oderwał się od scen i parkietów (zarówno tych dworskich, jak i klubowych). Jednocześnie choreografia stała się narzędziem, z którego korzystać można poza tańcem. Od lat wykorzystuje się ją w rozmaitych dziedzinach: od psychoterapii po tworzenie wystaw. Przed kilkoma laty do polskich galerii i muzeów zawitały, obecne w instytucjach sztuki w Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku już od przeszło dekady, wystawy choreograficzne i performanse w ramach wystaw. Jedną z szerzej komentowanych była ekspozycja „Wolne gesty” artystki i choreografki Uli Sickle w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski (2018). Sickle zaprosiła tancerzy i tancerki, którzy codziennie przez kilka godzin obecni byli w salach wystawowych. Tańcem, gestem i wypowiedzianym tekstem prowadzili przez wystawę, która tworzyła się w interakcji między nimi a widzami.

--

Całe życie dla folkloru

Zaczynał, gdy instruktorzy tańca ludowego musieli zdać ministerialny egzamin. To zobowiązywało. Dlatego utyskiwał, że na poziomie lokalnym wyobrażenie o tańcu ludowym często jest dziś błędne – wiedzę o nim przekazują nie zawsze przygotowani nauczyciele. Stąd Łódzki Dom Kultury organizował pod jego okiem kursy podnoszące kwalifikacje instruktorów. – Jacek Lewandowski był najwybitniejszym współczesnym znawcą polskiego tańca ludowego – uważa Danuta Wachowska, kierowniczka Działu Dziedzictwa Kulturowego i Folkloru Regionów ŁDK.

--

Emocjonalne narracje ciała

Majka JUSTYNA

W spektaklu „Salto mortale – kilka wprawek z umierania” w Teatrze Chorea miałam możliwość zająć się pracą ze snami w świetle koncepcji Arnolda Mindella. Najbardziej zainteresowało mnie przeniesienie jej na grunt tańca i improwizacji ruchowej. Najważniejsze pojęcie, do którego się odnosiłyśmy z choreografką Joanną Jaworską-Maciaszek, to śniące ciało. Uwaga, zazwyczaj skupiona na wykonywaniu podstawowych czynności, zostaje ukierunkowana na procesy podświadome. Skupiłam się na odczuciach, które wywoływały moje sny o śmierci: o doświadczeniu rozpadu, rozczłonkowania, unicestwienia. Lubię teatr, który opiera się na czymś autentycznym, a ciało nigdy nie kłamie.

Ciocia Władzia Nomadland [FELIETON]

Łukasz MACIEJEWSKI

Władzia jak Fern. Miała podobne zasady. Nie trzeba tak znowu dłużyć w psychice, nie trzeba, to wzmaga tylko niepokój, który dopada tak czy inaczej. Trzeba żyć. Trzeba starać się żyć. Można mieć dzieci (ciocia Władzia miała sześcioro dzieci), można mieć pasję, można chodzić do kościoła, a można po prostu, jak Fern, wsiąść w samochód i wyjechać daleko, i przyglądać się ludziom, próbować z nimi rozmawiać, ale niekoniecznie oceniać, przyswajając świat w całej różnorodności, w papuziej, rozwibrowanej kolorystyce. I trwać jak skała. Patrząc na skały. O filmie „Nomadland”.

--

Takie to zwykłe [RECENZJA]

Tomasz CIEŚLAK

Czytam wiersze Michała Murowanieckiego z najnowszego tomu „Ojce”. Pierwsza myśl: to już było! Iluż poetów pokolenia obecnych czterdziesto- czy pięćdziesięciolatków eksploatuje codzienność w jej najbardziej banalnych, szarych szczegółach, iluż chętnie sięga do własnego dzieciństwa, przywołując je z mieszaniną nostalgii i obrzydzenia. Także inni łodzianie, choćby Jarniewicz, Czuku, Owczarek, Robert – mocno zakorzeniają swoją lirykę w konkretnym i własnym, naznaczonej w różnym stopniu peeralem przeszłości. Zresztą spora część współczesnej polskiej poezji jest tu i teraz, blisko ziemi i konkretnym, rozpoznawalnym realiom, miejsc i sytuacji. Na tym tle „Ojce” Murowanieckiego są dla mnie lekturą odkrywczą i poruszającą. Nie deprecjonuję w ten sposób dorobku innych artystów, ale muszę stwierdzić, że dawno żaden tom tak mnie nie zafascynował i nie poruszył.

--

Teatrołap [RECENZJA]

Łukasz KACZYŃSKI

Najbardziej rewolucyjna bywa normalność. Najbardziej wywrotowe – rzeczy zwykłe i dobrze (z)robione. Tak jak spektakl „Jak zostałam wiedźmą” w Teatrze Arlekin na podstawie rymowanej powieści Doroty Masłowskiej. Normalnie wywrotowy. Nic nie jest tu jak w bajce, choć zestaw typowy: wiedźma z apetytem, dziecko dobre – dla wiedźmy trujące, ale zaprzęgnięte do niecznego

planu, i dziecko złe - usilnie poszukiwane, także na teatralnej widowni. Jego znaki rozpoznawcze: paczka chipsów, wzrok wlepiony w smartfon. Ale jak daleko jesteśmy od wychowawczej pogadanki! W ogóle od „bajki w teatrze dla dzieci”, a zachwycająco blisko czystego teatru.

--

Gdzie kończy się obraz? [RECENZJA]

Aleksandra TALAGA-NOWACKA

Gdy tradycyjne ramy artystycznego medium przestają wystarczać, należy je poszerzyć, przesuwając granice. Choćby przez dodawanie do obrazu malarskiego elementów z rzeczywistości, jak robili to m.in. Tadeusz Kantor i Maria Stangret. Zmarła w maju 2020 roku Stangret nie była cieniem swego męża, ale autonomiczną artystką, poszukującą nowych środków wypowiedzi. W Signum Foundation Gallery można oglądać kilka jej dużych malarskich obiektów sprzed pół wieku - dobrze wybrzmiewają w maleńkiej, przytulnej przestrzeni, zapewniającej intymność kontaktu z dziełami. A ponieważ część z nich to prace przeskalowujące elementy znane z rzeczywistości, widz czuje się jak w Kingsajzie. Mały, ale nie przytłoczony. To sztuka awangardowa czy naturalistyczna?

--

Ciężki, choć lekki [RECENZJA]

Piotr GROBLIŃSKI

Choć nie jest pozbawiona usterek, trzeba nazwać ją znakomitą. Myślę o publikacji „Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945-2000”, wydanej przez Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich Topografie. Siedmioosobowy zespół, w którym znaleźli się specjaliści i specjalistki z takich dziedzin, jak socjologia, historia, kulturoznawstwo i włókiennictwo, przygotował książkę dla Łodzi bezcenną, choć na pewno niewyczerpującą tematu. Michał Gruda, Joanna Kocemba-Żebrowska, Ewelina Kurkowska, Marta Madejska, Wiesława Różycka-Stasiak, Marcin Szymański i Agata Zysiak wykonali gigantyczną pracę. Opisanie kilkudziesięciu łódzkich zakładów przemysłowych, spisanie relacji pracowniczych, zgromadzenie bogatego materiału zdjęciowego - wszystko to przyczynia się do ocalenia ważnej części historii naszego miasta.

--

Blisko widza [RECENZJA]

Magdalena SASIN

Premierą dwóch jednoaktowych oper: „Trouble in Tahiti” i „Głosu ludzkiego” Teatr Wielki w Łodzi wznowił działalność po lockdownie. Dzieła sporo łączy: czas powstania (lata 50. XX w.), kameralna obsada, a przede wszystkim treść, skupiająca się na bolesnych przeżyciach bohaterów. Jednoaktówki w reżyserii Michała Znanieckiego wychodzą naprzeciw oczekiwaniom widzów, którzy na równi z doznaniem muzycznym stawiają wrażenia wynikające z gry aktorskiej, a opera jest dla nich przede wszystkim teatrem. Wskazuje to kierunek rozwoju gatunku, jakim jest opera.

--

Sztuka w izolacji [RECENZJA]

Aleksandra TALAGA-NOWACKA

Efekty nauczania w pandemii można było oglądać na dorocznej wystawie Konkursu Strzemińskiego - Sztuki Piękne w przestrzeniach uczelni. Zgłosiło się około stu osób z różnych roczników. Choć tematyka pandemii: sposoby jej przeżywania, doświadczenie izolacji, ograniczenia, strachu, ale też przewidywania przyszłości po koronawirusie zdaje się być oczywista dla artystycznych rozważań, to podjęło ją zaledwie kilkoro studentów... Nagrodę „Kalejdoskopu” postanowiłam przyznać Karolinie Kruk z IV roku za cykl metaforycznych obrazów „Kobieta zmienną jest” o mocnych kolorach i formach, z dominującymi postaciami kobiecymi umieszczonymi pośród przyrody (w trawie, kwiatkach, wśród krzewów).

--

Komiks ożywiony [KOMIKS]

Piotr KASIŃSKI

Nareszcie! Chociaż może należałoby napisać – dlaczego dopiero teraz? Kajko i Kokosz – bohaterowie kultowych komiksów Janusza Christy trafili do serialu animowanego. Co ciekawe i ważne, w produkcję pierwszego sezonu serii Netflixa zaangażowana była śmietanka współczesnego polskiego komiksu, z Tomaszem Leśniakiem i Michałem Śledzińskim na czele. Czy jest szansa na międzynarodowy sukces? Piracka wersja z rosyjskimi napisami już podbija sieć. Ale spokojnie – Netflix ma abonentów w 190 krajach i wcale nie jest wykluczone, że „Kajka i Kokosza” zupełnie legalnie zobaczy cały świat. Czyż nie pięknie?

--

Jan Pietrzak na tropie [DZIEJE WARTY]

Andrzej SZNAJDER

W trakcie zbierania materiałów do książki „Warta. Szkice z dziejów miasta” Jan Pietrzak odnalazł informację, że jednym z niegrodowych starostów warckich (czyli dzierżawcą dóbr królewskich) w latach 1661-1664 był znany poeta baroku Jan Andrzej Morsztyn. Inną niespodzianką podczas badania historii warckiej poczty było odkrycie, że 30 listopada 1830 r. w mieście zatrzymał się celem wymiany koni dylizans, którym Fryderyk Chopin odbywał swoją emigracyjną podróż na zachód Europy. W powstałej z inspiracji nieżyjącego już burmistrza Warty Jana Serafińskiego publikacji znalazło się wiele relacji o pobytach w Warcie Zygmunta Andrychiewicza, Marii Konopnickiej, Władysława Reymonta i innych twórców.

--

Jumbo z chimerą [WARSZTATOWNIA]

Bogdan SOBIESZEK

Operator jest kimś pomiędzy magiem, artystą obrazu a złotą rączką. Kończąc szkołę, człowiek celuje wysoko, marzą mu się ambitne przedsięwzięcia, współpraca z wybitnymi artystami. W komercji – praca dla prestiżowych marek. Operatorzy z reguły nie narzekają na brak pracy, ale kluczowa sprawa to jakość projektów, w które mogą się angażować. A konkurencja jest duża. O pracę walczy też wielu operatorów, którzy nie kończyli szkoły. Nie musieli – cyfryzacja oznacza dostępność sprzętu i łatwość obsługi. – Koleżanka reżyserka powiedziała kiedyś innemu reżyserowi, który zastanawiał się, czy ze mną pracować, że robię zdjęcia zdystansowane. Czy może ironiczne? Ojej, już teraz nie pamiętam. Może więc mylę się, twierdząc, że nie mam swojego stylu – mówi Jan Grobliński, łódzki operator filmowy u progu kariery.

--

Karykatura na 4 pory roku [WARSZTATOWNIA]

Mówi Sławomir ARABSKI

Nie lubię rysować pań, gdyż każda o niekwestionowanej urodzie chce w karykaturze wyglądać dobrze, nie wspominając tych, które dysponują urodą mniej nachalną. Wolę rysować mężczyzn. Kiedyś o wizerunek modela było trudno, teraz jest już łatwo – mamy internet, więcej kolorowych pism. Karykatury rysowałem za pieniądze i za „dziękuję”. Tak jest do dzisiaj i tak ma zostać.

--

Strategie teatralnej iluzji (1). Metoda Stanisławskiego [TEATR]

Michał RZEPKA

W Europie spektakl teatralny był i jest jedyną w swoim rodzaju mieszanką iluzji i rzeczywistości. Czym zatem jest aktorstwo? Najprościej mówiąc: umiejętnością bycia kimś innym. Aktorom wolno kłamać, a wręcz – im skuteczniej to robią, tym lepiej dla sztuki. Aktor zawsze modyfikował swoją realną postać – wygląd, sylwetkę, charakter własnego ciała – przez charakterystycję, fryzurę i kostium,

maskę i koturny. Nigdy jednak nie doprowadził do usunięcia ze sceny własnej prywatności. Bez trudu rozpoznajemy charakterystyczne style ekspresji, wypracowane przez wielkich przedstawicieli tego zwołu. Z kim jednak obcujemy na scenie? Z Tadeuszem Łomnickim czy Krappem ze sztuki Becketta?

--

Zapomniani ojcowie „Czarnej Mańki” [DAWNO TEMU W ŁODZI]

Aneta STAWISZYŃSKA

Czarna Mańka – symbol zakazanych zaułków Warszawy – dzięki balladzie wrosła w tzw. miejski folklor stolicy. Ta stuprocentowa warszawianka swą nieśmiertelność zawdzięczała dwóm panom, którzy na co dzień przechadzali się nie Czerniakowską czy Gnojną, lecz większość czasu spędzali w cukierni Roszkowskiego przy ul. Piotrkowskiej... W 1916 r. drogi Halperna i Gumkowskiego przecięły się i tak łódzcy melomani mieli okazję wysłuchać jako pierwsi utworu, który na zawsze miał zapisać się w klasyce polskich ballad. Wkrótce piosenkę upowszechnił aktor i piosenkarz warszawski Stanisław Antoni Ratold. Już w 1917 r. na łamach „Godziny Polski” jeden z recenzentów zauważył, że „[Czarna Mańka] zyskała sobie duże uznanie wśród muzykalnej publiczności. Obecnie [...] należy do najpopularniejszych piosenek kabaretowych. Melodia jej odznacza się oryginalnością i odbiega od banalności innych piosenek śpiewanych w ostatnich czasach”.

--

Kieszonkowa wersja kultury [ROZMOWY]

Rozmowa z Andrzejem PONIEDZIELSKIM

Czym jest piosenka? Dla mnie jest to mikroksiążka, mikrospektakl – kawałek książki, kawałek teatru, kawałek filharmonii. Podręczny kawałek, który możemy zabrać ze sobą albo mieć przy sobie w tych momentach życia, które nie pozwalają na kontakt ze wspomnianymi dobrami kultury. Ale jest to też kawałek naszej wyobraźni, wrażliwości, naszych wspomnień, sentymentów – kawałek nas. Kieszonkowa wersja kultury. Przy czym ja bym ją trzymał w wewnętrznej kieszeni marynarki, po lewej stronie.

--

Cud i fenomen [SYLWETKA]

Tomasz KUBACKI

Niedawna śmierć Ewy Demarczyk pozwoliła na przypomnienie utworów tej wyjątkowej artystki. Jednym z nich był skomponowany przez Zygmunta Koniecznego „Grande Valse Brillante” do słów Juliana Tuwima. Słyszymy tam frazę: „(...) A tu noga ugrzęzła, drzazga w dziurze uwięzła, bo ma dziurę w podszewie twój pretendent na męża”. Rzeczywiście, pretendent mógł mieć dziurę nie tylko w podszewie i mógł nim być Julek Tuwim. Jednak wciąż niewiele wiadomo o bohaterce wiersza – narzeczonej, a potem żonie tego doskonałego poety i tłumacza.

--

Ekspert u źródeł tańca [FELIETON]

Michał B. JAGIEŁŁO

Taniec mnie nie pasjonuje, ale jego geneza owszem. Jak ludzie tańczą i dlaczego zależy to od kraju i narodowości? Mam swoją teorię. Otóż różnorodność tańców to efekt wpływu środowiska geograficzno-przyrodniczego i przyjętych stereotypów narodowościowych. Tańcem polskim jest polonez. Chodzi się powoli w tę i z powrotem, od czasu do czasu trochę przykucając. Trochę przez szablę, która uniemożliwia przykucnięcie bardziej dynamiczne. A także przez skrzydła husarskie, które nie pozwalają na skłony w stronę partnerki, bo można ją niechcący wyrzucić w nos. Z Rosjanami sprawa jest jeszcze prostsza. Cechą ich tańców są prysiudy – gwałtowne wyrzucanie nóg na wszystkie strony. W ten sposób w tańcu odpędzali białe niedźwiedzie i wilki. Rękami trzymali się śniegu i lodu, bo jak wiadomo, w Rosji zawsze jest zima (dlatego do dziś są tacy dobrzy w tańcach

na lodzie).

--

Wybieram pannę Leopard [FELIETON]

Mieczysław KUŹMICKI

Mój przyjaciel, łodzianin od kilkudziesięciu lat mieszkający w Warszawie, zmęczony, a może i otumaniony pandemiczną samotnością tudzież brakiem towarzyskich kontaktów, swoją frustrację wyraził słowami: „Niechby już wróciło stare, choćby i PRL...”.

Czemu zanadto się nie dziwię. W końcu dla mojego pokolenia, tym bardziej jego, a obaj dość długo już żyjemy życiem starszych, niekoniecznie wesołym, tamta Polska to nie miała, nawet większa część aktywnego i zawodowego życia. Także towarzyskiego, które naoczas wcale nie było szare, smutne, beznadziejne i przyprawione octem. Jeśli już, to musztardą, której smak potrafił długo utrzymać się na dnie szklanki. Co notabene ładnie zapisał i zaśpiewał Kazimierz Grześkowiak i co znalazło się też w filmie „Milion za Laurę”.

--

Monopolis na kolejnym etapie [MIASTO-ZMYŚL]

Trwają prace związane z drugim etapem budowy Monopolis, najśłynniejszej łódzkiej rewitalizacji ukierunkowanej na odnowę wiekowej tkanki dawnego Monopolu Wódczanego, który stał się atrakcyjnym, przyciągającym bywalców i prestiżowe nagrody centrum kulturalno-biurowym z naciskiem na kulturę wolnego czasu. Powstaje 12-kondygnacyjny biurowiec.

--

Edukacja o miastach potrzebna od zaraz [MIASTO-ZMYŚL]

Kosma NYKIEL

Świadomi obywatele wywierają presję na włodarzy naszych miast. Dlatego kompleksowa edukacja miejska – na przykład w ramach specjalnych bloków na lekcjach geografii, wiedzy o społeczeństwie czy nawet wiedzy o kulturze/plastyki (estetyka miejska i historia architektury) czy biologii (zieleń w mieście) jest nie mniej ważna niż poznanie znaczenia czarnej polewki w „Panu Tadeuszu”. Taka edukacja przełożyłaby się na poprawę jakości społeczeństwa obywatelskiego nie tylko na poziomie lokalnym, ale także państwowym.

--

W korowodzie [MIASTO-ZMYŚL/DZIKIE DROŹDŹE]

PIENISTY

Tańcząca para. Eksportowy full. Obiekt westchnień pokoleń piwoszy. W czasach słusznie minionych oznaka luksusu, koneksji i układów. Wiele się trzeba było nagimnastykować, jak w tańcu właśnie, żeby zdobyć choć jedną butelkę piwa Żywiec Beer. Pod koniec ubiegłego wieku, kiedy trunki z różnych regionów „rzucano” do innych browarów, w kolejce do firmowego sklepu przy Orlej w Łodzi ustawiały się setki spragnionych. Identyczny wężyk w mroźne lutowe dni widywany był niedawno przed warszawskim Muzeum Narodowym, uwolnionym z lockdownu. I tam też kolejkowicze rytmicznie tupali i płąsali, by trochę się rozgrzać. A sama para z etykiety? Z upływem lat stała się dla mas dostępna; podatna przy tym na wpływ marketingowych ewolucji grafiki. Odziani w krakowskie stroje ludowe tancerze w latach 50. zachowywali tak pożądany dziś dystans. Byłaby odwrócona głowa partnerki antycypacją współczesnych lęków przed wirusami?

--

KALENDARIUM wydarzeń w KWIETNIU w Łodzi i województwie łódzkim.

* Jak kupić "Kalejdoskop"?

Magazyn do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press, w salonach Empik oraz w Księgarni Do Dzieła w Łodzi (Próchnika 3).

I w prenumeracie:

- redakcyjnej - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a na początek prenumeraty każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) „The best of Kalejdoskop. Felietony”: [TUTAJ](#)
- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

* Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich związanych z Łodzią i regionem - na platformie „Kalejdoskop NaGłos”: [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#)
Rozwijamy też tematyczne „Podkasty Kalejdoskopu”, dostępne [TUTAJ](#)

* Nasze AUDYCJE

W społecznościowym Radiu Kapitał realizujemy cykl audycji „Okno Kalejdoskopu”. Dostępne są cztery audycje, które prowadzili Joanna Glinkowska i Łukasz Kaczyński. W piątej audycji o tym, jaki jest stan filmowości w Łodzi, z Mariuszem Grzegorzkiem rozmawia Bogdan Sobieszek. Do odsłuchania [TUTAJ](#) <https://radiokapital.pl/shows/oko-kalejdoskopu>